

Rozmowa z Jackiem Borkowskim, archeologiem z Muzeum Okręgowego w Koszalinie



-Jest Pan znany mieszkańcom Koszalina z wielu wykopalisk prowadzonych w mieście. Jak zaczęła się Pana przygoda z archeologią?

-Trafiłem na studia archeologiczne w 1994 roku, był to poznański UAM. Na wybór kierunku studiów miały wpływ opowieści kolegów, wyobrażenie o tym, że po studiach archeologia faktycznie będzie przygodą życia z poszukiwaniem skarbów i niebezpiecznymi wyprawami. Rzeczywistość okazała się bardziej prozaiczna, co nie znaczy że archeologia jest nudna, bo nie jest. Najbardziej fascynujące jest trzymanie w rękach "na żywo" odkrytego znaleziska.

-A chciał być Pan kimś innym z zawodu?

-Przez chwilę chciałem studiować stomatologię.

-Co jest Pana głównym źródłem zainteresowania w badaniach przeszłości?

-Wczesne formy zasiedlenia ziem polskich i wogóle świata. Tworzenie miast z fazy wczesnego osadnictwa , do uzyskania praw miejskich. Ciekawa jest struktura miast, ich lokacja. Na samym początku mieszkały u nas plemiona słowiańskie, a najstarsze znaleziska z okresu osadnictwa grodowego to IX-XI stulecie. Głównie to ceramika, czy narzędzia.

-To jak było z tym osadnictwem na Pomorzu?

-Zacznijmy może od tego, że do okresu wczesnego średniowiecza było to osadnictwo otwarte, potem powstawały grody takiej jak Białogard czy Koszalin. Niestety pozostałości po koszalińskim grodzie nie odnaleziono, przynajmniej nie w tym obrębie, gdzie spodziewano się znaleźć śladów. Najstarsze ślady Koszalina odkryto na terenie murów miejskich , jest to ceramika okresu osadnictwa niemieckiego. Trzeba jednak pamiętać że obszar rozwiniętego

miasta nie zamykał się w murach miejskich, było też podgrodzie. Z czasem nastąpił upadek grodzisk i przekształcanie się w miasta, w czym pomogły grupy osadników z Niemiec. Utworzyły się osady kupieckie, miasto się rozwijało i nadawany był akt lokacji miasta. [Więcej tutaj...](#)

Rozmawiał:
Tomasz Wojciechowski